

# SOLIDARNOŚĆ DUCHA

to nowy cykl w naszym biuletynie prezentujący myśli i nauki  
bł. ks. Jerzego Popiełuszki, patrona NSZZ „Solidarność”

24 kwietnia 1983

Słowa Ewangelii, „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię...” (Mt 11,28). odnoszą się w sposób szczególny do ludzi ciężko pracujących. Ludzie ciężko pracujący potrzebują szczególnego zrozumienia ich wysiłku, trudu i przelewanego potu.

Praca jest nieodzownym towarzyszem człowieka. Ma ona służyć człowiekowi, ma człowieka uszlachetniać. Stąd człowiek nie może być niewolnikiem pracy i w człowieku nie wolno widzieć tylko wartości ekonomicznych. W życiu osobistym, społecznym czy zawodowym nie można budować tylko na materializmie. Materia nie może brać góry nad duchową stroną człowieka. Już Stanisław Witkiewicz w 1904 roku zapytywał: „Co jest siłą narodu? Osiągnięcia materialne czy wielkie ideały?”, i odpowiedział: „Ile razy z życia narodu giną wielkie idee, wielkie hasła, wskazujące dalekie i olbrzymie cele do osiągnięcia, tyle razy społeczeństwa rozbijają się na małe grupy działające w obrębie swoich interesów, na drobne związki, dążące do drobnych celów...”. Im bardziej społeczeństwo jest podzielone, tym łatwiej jest nim rządzić, łatwiej nim poniewierać. Dziel i rządź – znamy wszyscy to powiedzenie. Łatwo jest dzielić społeczeństwo, gdyż w życiu obywateli nie ma właściwych proporcji między materią a tym, co duchowe. Człowiek pracy ma uszlachetniać materię, ale przez pracę ma również sam się uszlachetniać. A tymczasem, jak pisał już papież Pius XI w encyklice Quadragesimo anno, „materia wychodzi z warsztatu pracy uszlachetniona, a człowiek staje się gorszy, wynędzniał, zmarniał, przedwczesny inwalida...”

Spróbujmy się dzisiaj wspólnie zastanowić, dlaczego praca w naszej Ojczyźnie często nie jest czynnikiem, który ubogaca, uszlachetnia człowieka. Co jest powodem, że kraj, który potrafił w przeszłości innym narodom przychodzić z pomocą, dzisiaj musi tonąć w długach i wyciągać rękę po jałmużnę? Dlaczego człowiek często tylko jest robotem, który ma obowiązek wykonywać plany układane przez teoretyków, i to najlepiej, jeżeli czyni to z zamkniętymi ustami.

Myślę, że powodów każdy z obecnych mógłby podać wiele. Spróbujmy spojrzeć na niektóre z nich.

## 1. Brak Boga

Chciano przez dziesiątki lat, za wszelką cenę, programowo, urzędowo wyłączyć Boga z przebudowy społeczno-gospodarczej. A jeżeli brak Boga,

to i brak praw Bożych, brak moralności chrześcijańskiej, zakorzenionej mocno i sprawdzonej w tysiącletniej tradycji naszej Ojczyzny. Bóg, modlitwa i praca w połączeniu ze sobą pomagają dopiero człowiekowi widzieć sens jego życia i trudu. Człowiek pracujący ciężko, bez Boga, bez modlitwy, bez ideałów będzie jak ptak z jednym skrzydłem dreptał po ziemi. Nie potrafi się wzbić wysoko i zobaczyć większych możliwości, większego sensu bytowania na ziemi. Będzie jak okaleczony ptak krążył wkoło swojego dzioba. Rozumiał to doskonale zmarły przed dwoma laty Prymas Tysiąclecia, gdy wołał: „Otwórzcie bramy fabryk, warsztatów, klinik i różnych miejsc pracy – od szczytów kominów fabrycznych aż po głębię kopalnianych sztolni – aby wlać w nie nowe życie...”, aby wlać w nie Boga. A w czasie „Solidarności” udowodniono, że dążąc do przebudowy społeczno-gospodarczej wcale nie trzeba zrywać z Bogiem.

## 2. Brak sprawiedliwości i prawdy, czyli niesprawiedliwość i zakłamanie

Jeżeli stwarza się ludziom pracującym sytuację, gdzie – aby utrzymać kilkuosobową rodzinę – muszą brać dodatkowe etaty lub pracować w niedzielę, dokonuje się mordu na ludzkich sumieniach. Niszczy się rodziny. Okrada się dzieci z czasu, który rodzice powinni im poświęcić. Za godziną pracę musi być godziną zapłata, sprawiedliwa zapłata. Aby zarobić więcej, górnik idzie do pracy w niedzielę, kosztem mszy świętej, kosztem czasu należnego rodzinie, kosztem własnego wypoczynku. Czy będzie bez wypoczynku dobrze pracował w poniedziałek? I pyta górnik, który za pracę w niedzielę otrzymuje co najmniej podwójną stawkę, pyta sam siebie: „Wydobyłem w niedzielę tyle samo węgla, co w piątek, a może i mniej, a zapłatę otrzymałem wyższą. Kiedy więc zostałem oszukany – w piątek czy w niedzielę?”

Kto odpowiada za wypaczenia zawodowe w Ojczyźnie, gdy mówi się, że praca idzie dobrze, że są same osiągnięcia, a robotnik wie najlepiej, że w rzeczywistości jest inaczej.

Wysiłek, praca, wymagają wewnętrznej równowagi, zdrowych zasad moralnych, a nawet bodźców i motywów religijnych, aby dobrze służyły człowiekowi. Ekonomia gospodarcza wymaga pomocy sił moralnych. Pracodawca musi kierować się sprawiedliwością. Człowiek nie może być pozbawiony pracy czy wyższego stanowiska dlatego tylko, że myśli inaczej, że jest dla kogoś wyrzutem sumienia, że ma inny od narzuconego pion polityczno-

-moralny, dlatego że aktywnie działał w „Solidarności”. To wszystko nie pomaga wychodzić z kryzysu gospodarczego, ale śmiem twierdzić, że go jeszcze pogłębia.

## 3. Brak wolności

Przypomnę tu cytowany już w styczniu bieżącego roku fragment wypowiedzi zmarłego prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego: „...świat pracowniczy na przestrzeni ostatnich dziesiątek lat doznał wielu zawodów i ograniczeń. Ludzie pracy – i całe społeczeństwo przeżyło w Polsce udrękę podstawowych praw osoby ludzkiej, ograniczenie wolności myślenia, światopoglądu, wyznawania Boga, wycho-



wania młodego pokolenia. Wszystko to było stłamszone. Na odcinku pracy zawodowej stworzono specjalny model ludzi zmuszonych do milczenia i do wydajnej pracy...”. Zagubiono więc charakter osobowy pracy. A kiedy zrodziła się z bólu i poniewierki robotniczej „Solidarność”, to nie było to nic innego, jak wielki krzyk ludzi świadomości, że pracujemy u siebie i dla siebie, wielkie wołanie o szacunek dla człowieka pracy. Nastąpił wtedy w ojczyźnie naszej wielki proces budzenia się świadomości, że chcemy być odpowiedzialni za naród i jego losy, za życie i współżycie społeczne; a nawet za charakter sprawowania władzy, która ma być służbą, a nie przemocą.

## 4. Brak poszanowania ludzkiej godności

Nie może być dobrze w krajach, gdzie człowiekiem można poniewierać, gdzie można go fałszywie oskarżać pod osłoną rzekomego prawa, gdzie ustawy są nie dla dobra człowieka, ale skierowane często przeciwko człowiekowi, ustanowione dla udręczenia człowieka. W sprawie ustaw godzących w wartość człowieka wysyłały memoriały do rządu również i nasi biskupi. A przecież już na ten temat wypowiedział swoje zdanie w starożytności Tacyt, gdy pisał: „Im bardziej

chore jest państwo, tym więcej w nim ustaw i rozporządzeń”. A więc może warto poszukać choroby gdzie indziej, niż tylko w społeczeństwie?

## 5. Brak miłości

Tam, gdzie jest niesprawiedliwość, gdzie jest przemoc, zakłamanie, nienawiść, nieszanowanie ludzkiej godności, tam brakuje miejsca na miłość, tam brakuje miejsca na serce, na bezinteresowność, na wyrzeczenia. A bez tych wartości – nie wolno nikomu o tym zapominać – trudno będzie nadać pracy właściwy sens, trudno będzie wyciągnąć kraj z wszelkiego rodzaju kryzysów. Miłość zaś musi iść w parze z męstwem.

Pozwólcie, że zacytuję tu fragment z książki Uświęcenie prac zawodowej, której autorem jest cytowany już dzisiaj parokrotnie zmarły przed dwoma laty ksiądz prymas:

„Dopiero wtedy chrześcijanin spełnia godnie i należycie swe obowiązki zawodowe, rodzinne, narodowe i państwowe, gdy jest mężny, gdy mężnie wyznaje swe zasady, gdy się ich nie wstydy, gdy nie odstępować od nich dla lęku i chleba. Biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem! Przestają być wtedy obywatelami, stają się zwykłymi niewolnikami! To męstwo czyni z ludzi obywateli, bo człowiek mężny jest świadom swych praw w społeczeństwie i obowiązków, które na nim ciążyą. Człowiek jest obywatelem, gdy stoi na stanowisku swych praw w społeczeństwie, gdy ich broni, i w oparciu o nie wypełnia obowiązki: zawodowe, rodzinne, państwowe i religijne. Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi, chociaż byłby łatwo pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i względów ubocznych. Biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku! Rządzą wtedy nie ludźmi, lecz – wybaczenie to słowo – rzeczami. Jeśli